

Biedermeier

„Fin de siècle” brzmi tytuł obrazu Pawła Kowalewskiego na wystawie w galerii Appendix. Zaczęły się lata dziewięćdziesiąte, więc „koniec wieku” jest na ustach wszystkich. Nikt nie zwraca uwagi na to, że ten nasz koniec wieku bardziej niż dekadencją epokę secesji i neoromantyzmu przypomina biedermeier.

Dekadenci końca XIX wieku oczekiwali wielkiej zmiany, wybuchu, apokalipsy, końca świata. Chcieli grozić, szokować, wstrząsać.

Artyści dzisiejsi mają już wszystko za sobą.

Ich sztuka pozbawiona jest profetycznego, egzystencjalnego i buntowniczego nerwu. Uśmiechają się ironicznie, patrzą na rzeczywistość z dystansem, ale nie pragną niczego zmieniać, przeciwnie – pragną akceptacji. Narzekają na kryzys rynku sztuki, a kiedy rynek jest w dobrej formie – na jego omnipotencję, co tylko świadczy o tym, jak bardzo są od rynku zależni. W galeriach komer-

cyjnych Nowego Jorku, na dokumentach w Kassel panuje ta sama atmosfera – pogodzenia z losem, zgody na świat, rezygnacji.

Jeśli romantyzmem są dziś dla nas gesty dadaistów, to my

jesteśmy biedermeierem.

Biedermeier to sztuka romantyczna wprowadzona do mieszczańskiego wnętrza. To patos zbanalizowany, autentyczne uczucia zamienione w kicz, zminiaturyzowane, łatwe do przyjęcia. Dzisiaj artyści powtarzają gesty dadaistów, ale zaraz potem... usiłują je sprzedać.

Wystawa w galerii Appendix jest wystawą takich gestów. Ro-

man Opalka od 1965 roku pokrywa swoje obrazy rzędami drobnych cyfr, licząc od jednego do nieskończoności. Włodzimierz Pawlak liczy rzeczy konkretne. Do kartek papieru przyklepia i numeruje przedmioty i przedmiociki uszczelnione z życia codziennego: bilety, długopisy, niedopalki, nalepki na wódkę, części zegarka. Ryszard Winiarski rzuca kostką i zależnie od losu wypełnia kratki obrazów białym lub czarnym kolorem. Paweł Kowalewski odtwarza na swoich obrazach pasiastrą tapetę (może obrus) ze szlakiem kwiatów. Tomasz Ciecierski, który do tej pory zajmował się tylko malarstwem, na ścianie w galerii Appendix powiesił jeden niewielki obrazek przedstawiający pejzaż, a pod nim na podłodze ustawił kopiec z innych obrazów, który zalal brązową farbą.

Galeria Appendix jest galerią handlową. Prowadzący ją Paweł Sosnowski

próbuję być marszandem

w kraju, w którym nie ma wielkich pieniędzy, nie ma kupców, nie ma fachowych pism i nie ma konkurencji. Jego dążeniem jest więc zachodni rynek sztuki. Ale zachodni rynek ma swoje reguły i swój styl. Polska sztuka współczesna nic tam nie znaczy i nikogo nie obchodzi jej odmienność. Polski marszand, który swą odmienność czuje, by zaistnieć na zachodnim rynku, musi z czegoś zrezygnować. W lepszej sytuacji jest marszand, który swojej odmienności nie czuje.

Niezależnie od tego, do jakiego typu marszandów należy Paweł Sosnowski, jego galeria doskonale dopasowuje się do panującego na Zachodzie stylu. Nazwać ten styl „dekadencją” to powiedzieć komplement.

Dorota JARECKA

Tomasz Ciecierski, Mirosław Duchowski, Paweł Kowalewski, Marek Kowalski, Roman Opalka, Włodzimierz Pawlak, Ryszard Winiarski. Galeria Appendix, marzec-kwiecień 1993